Rok I. Nr. 20.

Szkółka niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 14. Maia 1837.

Religia.

Niedziela Zielonych świątek.

Ewanielia u Iana świętego w rozdziale czternastym.

Onego czasu mówił Iezus Uczniom swoim: „Ieźli mnie kto miłuie, będzie chował słowa moie, a Oyciec móy umiłuie go, i do niego przyidziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuie, słów bożych nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie iest moią, ale tego, który mnie posłał, Oyca. Tom wam powiedział, u was mieszkaiąc. Lecz Pocieszyciel, Duch święty, którego Oyciec pośle w imię moie, On was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedział. Pokóy zostawuię wam, pokóy móy daię wam. Nie iako dawa świat, ia daię wam. Niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ia wam powiedziałem: odchodzę, i wrócę się do was. Gdybyście mnie miłowali, wzdybyście się radowali, iż idę do Oyca, bo Oyciec większy iest, niżeli ia. I teraz wam powiedziałem przed tém, niż się stanie, abyście, gdy się stanie, wierzyli. Iuż z wami wiele mówić nie będę. Albowiem idzie książę tego świata, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuię Oyca, a iako mi Oyciec rozkazał, tak czynię."

Wytłumaczenie.

Przy uroczystości dzisieyszéy, w któréy obchodzimy pamiątkę zstąpienia Ducha świętego na Apostołów, czyta nam Kościół boży inny znowu wyiątek z owéy mowy, którą miał Pan Iezus do Uczniów swoich, rozstaiąc się z nimi przed swoią męką.

Do czego szczególniéy zachęca Zbawiciel w dzisieyszéy Ewanielii swoich Uczniów i nas zarazem?

W dzisieyszéy Ewanielii szczególniéy Iezus Chrystus zachęca Apostołów i nas do kochania siebie. To zaś kochanie, ta miłość, nie ma się kończyć na samych słowach, gdy mówimy: kocham, miłuię Iezusa; ale się ma okazywać w uczynkach. Uczynki nasze powinny okazywać, że kochamy Zbawiciela, a te maią być dobre. Dobrze, pobożnie i sprawiedliwie mamy żyć na tym świecie, nie dla tego, że Bóg za złe życie piekłem karze; nie z boiaźni kary, ale dla tego, że kochamy Boga i Iezusa Chrystusa; z miłości ku Bogu i ku Ie-

zusowi mamy się wystrzegać złego, a wypełniać dobre. „Kto mnie kocha, ten wypełnia moię naukę; a kto iéy nie wypełnia, ten iuż przez to pokazuie, że mnie nie kocha", powiada Pan Iezus.

Co obiecuie Zbawiciel tym, którzy Go szczerze miłuią?

Oto obiecuie wzaiemną miłość Boga, „a Oyciec umiłuie go." Kochaiący człowiek Iezusa, będzie miał łaskę u Boga w obfitości i Pan Bóg z nim będzie, iakoby mieszkał u niego. „I do niego przyidziemy i mieszkanie u niego uczynimy."

Co znaczą te słowa: „A mowa, którąście słyszeli, nie iest moia, ale tego, który mnie posłał, Oyca."?

Przez to chciał Pan Iezus powiedzieć swoim Uczniom, że naukę, którą opowiadał, odebrał od Oyca przedwiecznego, a odebrał ią na to, aby ią opowiadał ludziom. Nie nauczał więc Chrystus nic takiego, coby się sprzeciwiało woli Boga. Modląc się też za swoich Uczni Zbawiciel, rzekł: „Wszystko, co mam, Oycze! iest Twoie; a wszystko Twoie, iest moie."

Iakiżto pokóy dał Pan Iezus Uczniom swoim?

Pan Iezus dał Apostołom pokóy duszy, pokóy serca i pokóy sumienia, przez to, że im dał świętą naukę, którą wykonywaiąc Apostołowie, byli zupełnie spokoynymi na duszy, chociaż cały świat na nich powstawał. Takiego pokoiu, takiéy spokoyności, świat, toiest posiadanie rzeczy doczesnych, dać nie może. Bo chociażby kto od wszystkich ludzi był ubóstwiany; choćby posiadał wszystko, czegoby tylko sobie zapragnął, a nie miał czystego sumienia, a więc i pokoiu duszy, nie byłby szczęśliwy, bo dobra tego świata są próżne, czcze i nie nasycą człowieka.

Iak mamy rozumieć te słowa Zbawiciela: „bo oyciec większy iest, aniżeli ia."?

Wiemy, że Pan Iezus był Bogiem i człowiekiem, w iednéy osobie, która iest boska. Iako Bóg był i iest równy Bogu Oycu, ale iako człowiek mnieyszy od Boga Oyca, i w dzisieyszéy Ewanielii mówi też Pan Iezus, że Oyciec większy iest od Niego, iako od człowieka, nie iako od Boga, bo co do bóstwa, to iest Mu równy.

Coto był za książę tego świata, o którym powiada Zbawiciel, że do niego nic nie ma?

Tym książęciem tego świata iest ów czart przeklęty, co przyprowadził do grzechu ludzi, sam wprzód zgrzeszywszy. Ten nieprzyiaciel Boga i ludzi pobudził nieprzyiaciół Chrystusa, aby Go poimali i ukrzyżowali. Lecz Chrystus powiada, że do Niego nic nie ma; że On sam dobrowolnie, stósownie do woli Oyca przedwiecznego, idzie na śmierć; że przez to ten czart i iego zwolennicy nie będą tryumfować, gdyż chociaż Chrystus umrze, to znów zmartwychwstanie, a przez to połamie szyki i zamiary szatańskie, zwycięży piekło i oswobodzi ludzi. „Ale, iżby świat poznał, że miłuię Oyca, a iako mi Oyciec rozkazał, tak czynię." Z miłości więc i posłuszeństwa ku Bogu Oycu, a nie z przemocy szatana, poddał się Iezus śmierci krzyżowéy.

Gospodarstwo.

Pszenica turecka.

Śmiali się ludzie w iednéy wsi z go-

spodarza, który w ogrodzie nasadził dwa zagony tureckiéy pszenicy, i w polu nawet pomiędzy kartoflami. „Coto za rozum“, mówili, wzdrygaiąc ramionami. „„Śmiéycie wy się iak chcecie,““ odpowiadał im zawsze, „„ia iednak moiéy pszenicy nie wyrzucę.““ — „I cóż wy z nią będziecie robić?“ zapytał się Mrugała. — „„Co?““ odpowiedział Walenty (byłoto imię tego gospodarza); „„a oto iak się na iesień dostoi, zbiorę ią, wykruszę, i będę z niéy miał dobrą mąkę lub kaszę; a choćbym iéy i sam nie iadł, to się móy drobiazg, kury, kaczki, gęsi, będą miały spyszna. A świnie iak od niéy tyią! konie iak miód ze sieczką ią iedzą.““

Zdarzyło się, że tenże Walenty zimą, gdy iuż ludzie o pszenicy zapomnieli, wyprawiał sute chrzciny, na których, prócz innych gospodarzy, był i Mrugała. Między innemi strawami, kazał nagotować z mlekiem i kaszy z tureckiéy pszenicy. Iedli wszyscy i naieść iéy się nie mogli. „Co też to za kasza,“ każdy się pytał; a gdy im Walenty powiedział, że to z owéy wyśmianéy pszenicy, zawstydzili się bardzo, przepraszaiąc go, aby się iuż na nich nie gniewał. Gdy w Kwietniu czas do iéy sadzenia nastał, nabywali iéy iak mogli, i sadzili po ogrodach i między kartoflami.

Rozmaitości.

O wściekliznie psów.

W przeszłym roku byliśmy świadkami wielu nieszczęść w różnych okolicach, których przyczyną było zaniedbanie psów, a ztąd wścieklizna, choroba ich nayokropnieysza, na iaką nie ma pewnego lekarstwa. Podamy tu znaki téy choroby, aby ochronić od niéy ludzi i zwierzęta, na które się z naywiększą przenosi łatwością. Lekarze biegli uważaią w téy chorobie trzy stopnie:

1. Pierwszy stopień wścieklizny.

Unikać należy psa, gdy się mniéy iak zwyczaynie panu swemu łasi; gdy rozkazy iego z ociężałością i z przymusu wypełnia; a przytém, gdy widać na nim chorobę, gdy iest smutny, niespokoyny, na iedném mieyscu długo wytrzymać nie może; gdy szuka samotności, przestaie ieść, długi czas nic nie piie; kiedy za naymnieyszém drażnieniem kły pokazuie, mruczy i kąsać chce; kiedy oczy ma mdłe, zwiesza ogon i uszy; nakoniec, gdy na naymnieysze zawady złośliwie się rzuca. Te oznaki stanowią powszechnie początek, czyli pierwszy stopień wścieklizny, w któréy iad tak dalece iest wywiązany, iż go nietylko ukąszenie, ale nawet zadraśnienie lekkie w inne ciała przenieść i zaszczepić może.

Spostrzegłszy w psie pierwsze te znaki choroby, mianowicie podczas upałów, wielkiéy suchości lub mrozów, zamknąć go należy i pilnie wszystkie poruszenia iego uważać. Zakres stopnia tego nie zawsze iest równy, raz bowiem trwa 12, drugi raz 24 godzin, a czasem nawet i dni kilka; lecz i bywaią przypadki, iż się w przeciągu kilku godzin naygwałtownieyszy stopień wścieklizny rozwinie.

2. Drugi stopień wścieklizny.

Wszystkie oznaki pierwszego stopnia powiększaią się widocznie; pies iuż nie

słucha nikogo, coraz iest smutnieyszy, oczy ma mdleysze i kryć się zaczyna. Dręczony pragnieniem, pić nie może; w dalszym postępie choroby nie cierpi iuż nikogo obok siebie, szczeka przecież rzadko i to chrapliwie; wszystko, co się zbliża do niego, kąsa i zatruwa iadem śmiertelnym. Psy zdrowe, idąc za instynktem, uciekaią przed nim, przeczuwaiąc grożące im niebezpieczeństwo. Wścieklizna coraz bardziéy się obiawia. pies wywiesza z pyska ięzyk, mordę maiąc zawsze otwartą i pełną śliny gęstawéy; zrywaiąc się, biega tu i ówdzie, napadaiąc ludzi i zwierzęta; nie rzuca się przecież na nie, gdy się opodal od niego znayduią. I dla tego stopień ten choroby zowią cichą, czyli spokoyną wścieklizną.

W stanie takim porzuca zwierz mieysce dotychczasowego pobytu, biegnie w świat, naprzód wolno, potém coraz prędzéy. W biegu ma głowę spuszczoną, ogon pomiędzy zadnie nogi wtulony, ięzyk prawie aż do ziemi wywieszony. Kierunek biegu iego iest nieregularny, lata tu i ówdzie. Spostrzegłszy wodę, ucieka od niéy natychmiast, przecież wstręt ten nie wszystkim psom iest właściwy; są bowiem, które w nayzwiększym napadzie téy choroby, rzucaią się w wodę i przepływaią ią.

3. Trzeci i ostatni stopień wścieklizny.

W naystraszliwszym tym stopniu choroby są oczy zwierza płomieniste; czasem są osłupiałe i dzikie; ięzyk niebieskawy sięga aż do ziemi. Psy zdrowe uciekaią przed takim zwierzem iak oparzone; ieżeli zaś który uyść przed nim nie może, pełza się przed nim, iakoby tą uległością rozbroić go zamyślał; mimo tego rzuca się przecież zwierz wściekły nań, i pogryzłszy ucieka, ale coraz słabiéy biegnie, często się zatacza, łzy mu obficie płyną z oczu, włosy się ieżą, głowa coraz się bardziéy opuszcza, ięzyk czernieie, piana koło mordy pomnaża się, nareszcie obala się mimowolnie, podnosi powoli, oddycha z trudnością, rzuca łbem w około siebie, iakby chciał kąsać; nareszcie porywa go nagłe drganie w całém ciele, wśród którego pada i zdycha.

Nie zawsze zaś choroba ta przechodzi wskazane tutay stopnie; często bowiem zdychaią psy w pierwszym onéy stopniu 2go lub 3go dnia; a nawet były przypadki, iż między zupełném zdrowiem a nayziadliwszą wścieklizną, zaledwie 4 godziny upłynęły.

(Dalszy ciąg w następnym numerze.)
